

Tomasz Pajor

PROBLEM ZBIEGU ODPOWIEDZIALNOŚCI
DELIKTOWEJ I KONTRAKTOWEJ
W PRAWIE PRYWATNYM MIĘDZYNARODOWYM

I. W polskim prawie prywatnym międzynarodowym, podobnie zresztą jak i w prawach obcych, regulacja kolizyjna zobowiązań jest zróżnicowana. O stosunkach obligacyjnych wynikających z umowy mówią art. 25—29 p.p.m. Przepisy te stosuje się odpowiednio do zobowiązań z jednostronnych czynności prawnych (art. 30 p.p.m.). Z kolei dla zobowiązań nie wynikających z czynności prawnych, a więc zobowiązań ustawowych (np. deliktowych), wskazanie prawa właściwego zawarte jest w art. 31 p.p.m.

Zobowiązania umowne podlegają z reguły prawu wybranemu przez strony (art. 25 p.p.m.), a przy braku wyboru — prawu określone w art. 26—29 p.p.m. Natomiast dla zobowiązań ustawowych właściwe jest wspólne prawo personalne stron (§ 2 art. 31 p.p.m.) lub prawo miejsca zdarzenia, z którego zobowiązanie wynikło (§ 1 art. 31 p.p.m.).

II. W związku z dualizmem statutów obligacyjnych powstają szczególne problemy przy kwalifikacji roszczeń odszkodowawczych. Problemy te pojawiają się wówczas, gdy wyrządzenie szkody następuje na tle stosunku umownego, łączącego poszkodowanego z osobą odpowiedzialną. W tych warunkach trzeba ustalić, czy dochodzone roszczenie podlega statutowi kontraktowemu czy deliktowemu. Mogłoby się zdawać, że kwestię tę jest stosunkowo łatwo rozstrzygnąć, określając rodzaj obowiązku naruszonego przez sprawcę szkody. Gdy narusza on obowiązek powszechny, ciążyący na każdym, roszczenie odszkodowawcze należy do statutu deliktowego. Gdy zaś zostaje naruszony obowiązek przewidziany w umowie, roszczenie podlega regułom kontraktowym¹. Taki prosty test na ogół jednak nie wystarcza. Pojawiają się dodatkowe trudności związane z tym, że dualizmowi statutów obligacyjnych towarzyszy przyjęty

¹Tak S. Strömholm, *Torts in the Conflict of Laws*, Sztokholm 1961, s. 144 i n., 160—161.

w większości praw merytorycznych dualizm reżimów odpowiedzialności cywilnej². Polega on na odmiennym unormowaniu naprawienia szkody wynikłej z naruszenia zobowiązania³ i z czynu niedozwolonego. Między reżimem kontraktowym i deliktowym zachodzą zwykle różnice co do określenia zasad odpowiedzialności, ciężaru dowodu, zakresu szkody podlegającej naprawieniu, ograniczeń wysokości odszkodowania, przedawnienia itp. Dla ostatecznego wyniku sprawy nie jest więc najczęściej obojętne, który z reżimów znajduje zastosowanie.

Na płaszczyźnie kolizyjnej źródłem trudności jest to, że poszczególne prawa merytoryczne różnie wyznaczają zakresy stosowania obu reżimów odpowiedzialności. Na przykład odpowiedzialność za *culpa in contrahendo* ma w prawie RFN charakter kontraktowy, a we francuskim — deliktowy. Z kolei odpowiedzialność przewoźnika za szkodę na osobie pasażera prawo francuskie traktuje jako kontraktową, zaś prawo RFN — przeważnie jako deliktową. Przykłady można mnożyć. Zróżnicowanie zakresów stosowania reguł obu reżimów odpowiedzialności sprawia, że roszczenie zakwalifikowane do jednego z reżimów przez *lex fori* może być zaliczane do drugiego z nich przez *lex causae*. Nasuwa się pytanie, jak ustosunkować się do takiego konfliktu kwalifikacji.

Problemy na tym się nie kończą. Często towarzyszą im inne komplikacje, których źródłem jest możliwość zbiegu odpowiedzialności. Obowiązek powszechny może być bowiem włączony do umowy. Spełnienie świadczenia umownego może polegać na podejmowaniu działań, z którymi reguły deliktowe łączą odpowiedzialność opartą na zasadzie ryzyka (np. przy przewozie). Ochrona kontraktowa może być rozciągnięta na osoby trzecie, które doznały szkody wskutek naruszenia umowy. W tych wszystkich wypadkach naruszenie umowy może okazać się równocześnie czynem niedozwolonym. Trzeba wówczas rozstrzygnąć, jakie to ma znaczenie dla kwalifikacji roszczenia odszkodowawczego. Czy można przyjąć, że dochodzi do zbiegu odnośnych reguł kolizyjnych, a co za tym idzie — do zbiegu właściwości statutu deliktowego i kontraktowego? A jeśli tak, to jakie są skutki takiego zbiegu?

Rozstrzygnięcie tych kwestii jest dodatkowo utrudnione wskutek istnienia różnic między prawami merytorycznymi także i w sprawie zbiegu odpowiedzialności. W prawie porównawczym przeważa stanowisko przyj-

² Jednolity reżim odpowiedzialności odszkodowawczej mają tylko nieliczne systemy prawne — np. prawo austriackie (§ 1295 k.c.a.) i czeskoślowskie (§ 420 i n. k.c. CSRS) — por. T. Pajor, *Odpowiedzialność dłużnika za niewykonanie zobowiązania*, Warszawa 1982, s. 10.

³ Niekiedy reżim kontraktowy odnosi się tylko do naruszenia zobowiązań umownych (tak np. w prawie francuskim), a niekiedy obejmuje naruszenie wszelkich zobowiązań, bez względu na źródło ich powstania (tak np. w prawie polskim) — por. *ibidem*, s. 11.

mujące możliwość krzyżowania się obu reżimów⁴. Odmienne rozwiązanie występuje natomiast w prawie francuskim. Wprowadza ono zakaz zbiegu odpowiedzialności, co w zasadzie oznacza eliminację roszczenia deliktowego, gdy poszkodowanemu przysługuje roszczenie z tytułu naruszenia umowy. Wobec takiego zróżnicowania rozwiązań trzeba odpowiedzieć na pytanie, jakie znaczenie dla kwalifikacji roszczenia ma stanowisko merytorycznej *legis fori* w sprawie dopuszczalności zbiegu i sposobu jego rozwiązania. Dalszy problem pojawia się w razie różnicy stanowisk w tej kwestii między statutem kwalifikacji a prawem lub prawami właściwymi (wskazanymi).

Wypada zaznaczyć, że niemal wszystkich tych komplikacji można uniknąć, jeśli odpowiedzialność deliktową powstałą na tle stosunku umownego podda się prawu właściwemu dla umowy. Takie akcesoryjne powiązanie deliktu prowadzi do ujednoczenia statutu dla obu rodzajów roszczeń odszkodowawczych⁵. Rozwiązania tego polska ustawa kolizyjna jednak nie wprowadziła, przynajmniej w sposób wyraźny, dlatego też dalsze rozważania opierają się na założeniu, że prawo właściwe dla roszczeń deliktowych i kontraktowych jest różne.

Próbie wyjaśnienia wymienionych wątpliwości trzeba rozpocząć od dokonania pewnych ustaleń w kwestii kwalifikacji. Zagłębianie się w tę złożoną i sporną problematykę nie jest tu konieczne, wystarczy jedynie zasygnalizować założenia towarzyszące dalszym rozważaniom. Na pytanie o statut kwalifikacji, tj. o prawo, według którego należy ustalać znaczenie pojęć użytych w zakresie normy kolizyjnej i dokonywać kwalifikacji, doktryna udziela, jak wiadomo, różnych odpowiedzi. Otóż przyjmuję, że punktem wyjścia powinny być ujęcia tego systemu prawnego, do którego należy stosowany zespół norm kolizyjnych. Zasadniczo więc prawu sądu trzeba powierzyć rozstrzygnięcie konfliktów co do charakteru rozpatrywanych roszczeń odszkodowawczych (konfliktów kwalifikacji). Dążąc do uproszczenia tej zawilej problematyki należy odrzucić pokusę kwalifikacji według *legis causae*. Z drugiej strony nie można zapominać o tym, że kategorie występujące w zakresach norm kolizyjnych *fori* muszą być rozumiane szeroko, zgodnie z funkcją prawa prywatnego międzynarodowego, jaką jest rozwiązywanie możliwych kolizji między różnymi porządkami prawnymi⁶. Z re-

⁴ T. Weir, [w:] *International Encyclopedia of Comparative Law*, t. XI, rozdz. 12, *Complex Liabilities*, s. 24 i n.

⁵ Szerzej na ten temat — por. M. Pozdan, *Z pogranicza statutu kontraktowego i deliktowego*, „*Studia Iuridica Silesiana*” 1984, t. 9, s. 42—43; także T. Pajor, *Odpowiedzialność deliktowa w prawie prywatnym międzynarodowym*, Warszawa 1989, s. 114 i n., 153.

⁶ Potrzebę takiego autonomicznego podejścia podkreśla w literaturze polskiej K. Przybyłowski, *Prawo prywatne międzynarodowe, część ogólna*, Lwów 1935,

gule funkcja ta wymaga, by wspomniane kategorie były ujmowane szerzej niż w merytorycznym prawie sądu. Chodzi o to, by przy zachowaniu ich istoty i sensu ich takiego a nie innego powiązania kolizyjnego było możliwe włączenie do nich pojęć i instytucji obcych, nieznanymi merytorycznej *legi fori* lub inaczej ukształtowanych.

III. Występujące konflikty kwalifikacji na potrzeby dalszych rozważań można podzielić na dwie grupy. Pierwsza z nich obejmuje wypadki, w których dochodzone roszczenie zostaje zakwalifikowane jednoznacznie: jako deliktowe lub kontraktowe. Konflikt powstaje, gdy prawo wskazane (*lex causae*) traktuje dochodzone roszczenie odmiennie niż statut kwalifikacji. Załóżmy np., że przed polskim sądem firma zachodniemiecka dochodzi od firmy polskiej odszkodowania za niełojalne zerwanie rokowań prowadzonych w RFN. W związku z kwalifikacją tego roszczenia jako wyłącznie deliktowego sąd ustala na podstawie art. 31 § 1 p.p.m. właściwość prawa RFN. Jednakże na gruncie tego prawa roszczenie może być dochodzone wyłącznie według przepisów reżimu kontraktowego. Jak ma postąpić sąd w takiej sytuacji?

Zabieg w celu usunięcia kolizji można zacząć od próby uzgodnienia kwalifikacji przez szersze ujęcie kategorii „zobowiązania umownego” występującej w art. 25 i n. p.p.m. Lecz w podanym przykładzie taka możliwość, jak się wydaje, nie zachodzi. W prawie polskim jako statucie kwalifikacji zerwanie rokowań nie może być uznane za naruszenie zobowiązania umownego nawet przy najszerszym ujęciu tej kategorii. W grę wchodzi więc wyłącznie kwalifikacja deliktowa. Natomiast uzgodnienie takie wydaje się być z reguły możliwe w wypadkach odwrotnych: gdy przyjęcie kwalifikacji wyłącznie kontraktowej jest podyktowane niedostatkami reżimu deliktowego *legis fori*. Niedostatki te mogą w innych prawach deliktowych nie występować i tym samym przyczyna ograniczenia się do kwalifikacji kontraktowej może być wyeliminowana.

Jeśli jednak nie da się rozbieżnych kwalifikacji uzgodnić we wskazanym sposób, trzeba istniejącą kolizję rozwiązać inaczej. Jednym z proponowanych w doktrynie sposobów jest uznanie odmiennej kwalifikacji według statutu *causae* za swego rodzaju „odesłanie” do prawa wskazanego odpowiednią normą kolizyjną tego statutu⁷. W podanym przykładzie należałoby zatem ustalić, jakie prawo właściwe wskazuje niemiecka

s. 104—105; podobnie M. Sośniak, *Prawo prywatne międzynarodowe*, Katowice 1981, s. 58; M. Pazdan, *Prawo prywatne międzynarodowe, zarys wykładu*, Warszawa 1987, s. 55. W literaturze szwajcarskiej — por. W. Niederer, *Einführung in die allgemeine Lehren des internationalen Privatrechts*, Zurych 1956, s. 250—252.

⁷ Tak, jak się zdaje, O. Kahn-Freund, *Delictual Liability and the Conflict of Laws*, „Recueil des Cours” 1968, vol. II, s. 128. Konstrukcję odesłania przez odmienną kwalifikację rozważa i odrzuca G. Beitzke (*Les obligations délictuelles en droit international privé*, „Recueil des Cours” 1965, vol. II, s. 122).

norma kolizyjna dla stosunku, który w myśl prawa RFN łączy strony rokowań⁸, i takie „odesłanie” uwzględnić.

Rozwiązanie to budzi zastrzeżenia. Stosowanie obcych norm kolizyjnych wymaga upoważnienia własnego porządku prawnego. W prawie polskim upoważnienie takie zawiera art. 4 p.p.m. Lecz przepis ten mówi o odesłaniu przez obcą normę kolizyjną, która dotyczy tego samego stosunku co norma kolizyjna prawa *fori*. W związku z tym można sądzić, że odesłanie dokonane przez normę o innym zakresie niż norma wskazująca nie miałyby dostatecznej podstawy prawnej. Zresztą nawet gdyby takie „odesłanie” przyjąć, nie ma żadnej pewności, czy prawo wskazane przez normę odsyłającą akceptowałoby dokonaną na jej gruncie kwalifikację roszczenia. Zasadniczy problem nie byłby rozstrzygnięty, a poszukiwanie prawa właściwego uległoby dalszemu skomplikowaniu. Trzeba więc opowiedzieć się za prostszym rozwiązaniem. Skoro statutem kwalifikacji jest zasadniczo prawo sądu, to przyjęta na jego gruncie charakterystyka roszczenia nie powinna być podważana przez odmienne ujęcia prawa wskazanego. Zadaniem tego ostatniego prawa jest merytoryczne rozstrzygnięcie sporu, a nie jego ponowna kwalifikacja. Jeśli w zakresie objętym wskazaniem przepisy *legis causae* nie przewidują rozstrzygnięcia, trzeba się uciec do ich niezbędnego przystosowania odpowiednio do potrzeb rozpatrywanej sprawy. W podanym przykładzie należałoby więc ocenić roszczenie powoda według kontraktowych przepisów prawa RFN, choć zostało ono wskazane jako statut deliktowy. Przejście do porządku nad odmiennym według *legis causae* charakterem stosowanych przepisów pozwala uniknąć impasu, w którego wyniku poszkodowany mógłby być pozbawiony zarówno roszczenia deliktowego, jak i kontraktowego. Postępowania tego nie powinno się przy tym uważać za sprzeczne z własną normą kolizyjną, która wskazuje prawo właściwe dla zobowiązania deliktowego. Jej zakres wskazania trzeba, jak już o tym wspomniano, rozumieć odpowiednio szeroko, w sposób umożliwiający objęcie nim nieznanymi lub inaczej ukształtowanymi pojęć i instytucji prawnych. Trzeba więc przyjąć, że zakres ten obejmuje nie tylko przepisy zaliczone przez prawo *causae* do reżimu deliktowego, ale i inne spełniające w tym prawie funkcję deliktową w szerokim, porównawczoprawnym znaczeniu. Na przykład w prawie RFN funkcję taką spełniają dla odpowiedzialności za *culpa contrahendo* przepisy reżimu kontraktowego⁹.

⁸ W kwestii istnienia i charakteru tego stosunku w prawie RFN — por. T. Pajor, *Zakres stosowania reguł odpowiedzialności kontraktowej w razie wyrządzenia szkody przed zawarciem lub po wykonaniu umowy*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 1983, t. XXXI, s. 40 i n.

⁹ W. Lorenz (*Die allgemeine Grundregel betreffend das auf die ausservertragliche Schadenshaftung anzuwendende Recht*, [w:] *Vorschläge und Gutachten zur*

Podobne rozwiązanie należy przyjąć i w sytuacji odwrotnej, gdy kwalifikacja roszczenia jako wyłącznie kontraktowego prowadzi do stosowania prawa, które roszczenie to charakteryzuje jako wyłącznie deliktowe. Również i w tym wypadku wskazane byłoby zastosowanie deliktowych przepisów statutu kontraktowego¹⁰.

Przy wyłącznie deliktowej kwalifikacji roszczenia trudności mogą nasuwać się także i wówczas, gdy prawo wskazane dopuszcza wprowadzenie naprawienia dochodzonej szkody na podstawie przepisów reżimu deliktowego, lecz w danej sprawie pośrednio pozbawia poszkodowanego takiej możliwości. Ma to miejsce, gdy *lex delicti* przyznaje poszkodowanemu także i roszczenie kontraktowe, ale jednocześnie zakazuje zbiegu odpowiedzialności. Również i w tym wypadku kolizję między stanowiskiem statutu deliktowego i kwalifikacji trzeba rozstrzygnąć na korzyść tego ostatniego. Skoro dochodzone roszczenie zostało zakwalifikowane jako wyłącznie deliktowe, to odmiennie ujęcie prawa wskazanego nie może być uwzględnione, a co za tym idzie — brak podstawy do stosowania przepisów tego prawa zakazujących zbiegu odpowiedzialności. Roszczenie deliktowe nie podlegałoby więc wyłączeniu.

IV. Drugą grupę konfliktów kwalifikacji w omawianym zakresie tworzą wypadki, w których dochodzone roszczenie może być zakwalifikowane jednocześnie jako deliktowe i kontraktowe. Chodzi więc o zbieg norm kolizyjnych wskazujących prawo właściwe dla odpowiedzialności deliktowej i kontraktowej. Nasuwa się potrzeba określenia dopuszczalności i skutków takiego zbiegu.

Jak już wspomniano, na płaszczyźnie prawa merytorycznego więk szość systemów przyjmuje jak regułę dopuszczalność zbiegu odpowiedzialności i rozwiązuje go przez przyznanie poszkodowanemu (lub sądowi)

Reform des deutschen internationalen Privatrechts der ausservertraglichen Schuldverhältnisse, Tybinga 1983, s. 121) uznaje kontraktową konstrukcję odpowiedzialności za *culpa in contrahendo* w prawie RFN za korekturę i uzupełnienie odpowiedzialności deliktowej. Tak samo w odniesieniu do naruszenia ogólnych obowiązków ostrożności między partnerami rokowań — H. Bernstein, *Kollisionsrechtliche Fragen der culpa in contrahendo*, *RabelsZ.* 1977, s. 281 i n. Podobnie można było traktować wprowadzoną znanym orzeczeniem francuskiego Sądu Kasacyjnego z 1911 r. kontraktową odpowiedzialność przewoźnika za dowieszenie pasażera „zdrowo i cało” na miejsce przeznaczenia, choć obecnie, w związku z szerokim stosowaniem art. 1384 k.c.fr., potrzeba takiej korektury reżimu deliktowego właściwie ustala.

¹⁰ Odmienne A. Toubiana (*Le domaine de la loi du contrat en droit international privé*, Paryż 1972, s. 114), która jak się wydaje, każe wówczas poszukiwać *legis delicti* według reguł kolizyjnych sądu. Takie rozwiązanie oznaczałoby przekreślenie pierwotnej kwalifikacji roszczenia jako wyłącznie kontraktowego i stanowiłoby przejście do kwalifikacji według *legis causae*.

możliwości wyboru roszczenia korzystniejszego. Takie rozwiązanie daje poszkodowanemu lepszą ochronę prawną, co odpowiada ogólniejszej tendencji w rozwoju odpowiedzialności cywilnej. Odmienne stanowisko, reprezentowane głównie w prawie francuskim, podyktowane zostało partykularnymi względami i opiera się na założeniach, które obecnie straciły wiele na aktualności. We współczesnym prawie cywilnym stosunek umowny przestał być „światem zamkniętym”, w który nikt poza stronami nie może ingerować. Sam fakt związania się umową nie powinien pozbawiać wierzyciela możliwości korzystania z przepisów deliktowych, które wyznaczają ogólny standard ochrony dóbr prawnych przewidziany zasadniczo dla wszystkich podmiotów prawa.

Obserwacje te skłaniają do wniosku, że na płaszczyźnie prawa prywatnego międzynarodowego zasadą powinna być dopuszczalność zbiegu reguł kolizyjnych dla obu reżimów odpowiedzialności. Z tego założenia należy więc wychodzić przy kwalifikacji roszczenia odszkodowawczego. Nie budzi to wątpliwości, gdy prawo merytoryczne *fori* dopuszcza zbieg odpowiedzialności. Jednakże, jak się wydaje, nawet odmienne stanowisko tego prawa w kwestii zbiegu nie powinno wyłączać dopuszczalności podwójnej kwalifikacji roszczenia. Za takim stanowiskiem przemawia okoliczność, że przy kwalifikacji chodzi o ustalenie natury ewentualnego roszczenia powoda, a nie o jego zasadność w konkretnym wypadku. O tej ostatniej ma zdecydować dopiero prawo wskazane, a nie statut kwalifikacji. Poza tym wyłączenie zbiegu odpowiedzialności jest rozwiązaniem podyktowanym względami materialnoprawnymi (ochroną równowagi umowy) i jako takie nie powinno być przenoszone na grunt prawa kolizyjnego.

W toku dalszych rozważań trzeba więc założyć, że bez względu na stanowisko prawa merytorycznego *fori* w kwestii zbiegu odpowiedzialności dochodzone roszczenie może być jednocześnie kwalifikowane do deliktowej, jak i kontraktowej reguły kolizyjnej. Możliwość taka zachodzi, jeśli tylko rozpatrywany stan faktyczny przedstawia się jednocześnie jako czyn niedozwolony i naruszenie zobowiązania umownego. O tym, czy ten warunek jest spełniony, rozstrzyga wyłącznie statut kwalifikacji. Nie wydaje się, by zachodziła tu potrzeba sięgania do statutu kontraktowego celem ustalenia istnienia i zakresu zobowiązania umownego¹¹. W stadium kwalifikacji wystarcza zasadniczo ocena stanu faktycznego w świetle szeroko rozumianych pojęć i konstrukcji prawa sądu. Inne zapatrywania występujące w doktrynie w omawianej kwestii nie wydają

¹¹ Na taką potrzebę wskazuje P. Bourel, *Les conflits de lois en matière d'obligations extracontractuelles*, Paryż 1961, s. 147.

się przekonujące¹². Ich słabą stroną jest uzależnienie dopuszczalności zbiegu od stanowiska *legis causae*, co niepotrzebnie komplikuje tę i tak złożoną problematykę. Poza tym, jeśli przypisuje się decydujące znaczenie tylko jednemu z wchodzących w grę statutów¹³, pojawiają się dodatkowe trudności z uzasadnieniem takiej preferencji¹⁴. Jeśli zaś dąży się do uwzględnienia stanowisk obu statutów jednocześnie (naprzemiennie¹⁵ lub kumulatywnie¹⁶), to nadmiernie utrudnia się sytuację poszkodowanego. Trzeba więc pozostawić ocenę dopuszczalności zbiegu regułom prawa sądu jako statutu kwalifikacji.

Powstaje pytanie, jak taki zbieg reguł kolizyjnych, a co za tym idzie — statutu deliktowego i kontraktowego, rozwiązać. Wydaje się, że trzeba sięgnąć do metody najszerszej stosowanej przy ustalaniu skutków zbiegu odpowiedzialności w prawie merytorycznym: przyznania poszkodowanemu (lub sądowi) możliwości wyboru roszczenia korzystniejszego¹⁷. Takie rozwiązanie, jak podkreśla M. Pazdan, nie grozi ograniczeniem szans poszkodowanego¹⁸. W zasadzie może on dochodzić naprawienia szkody zarówno według statutu deliktowego, jak i kontraktowego. Nie otwiera to oczywiście drogi do zdobycia podwójnego odszkodowania ani nie upoważnia do podnoszenia roszczenia hybrydowego, opartego w części na jednym, a w części na drugim statucie.

V. Swoboda wyboru jednego ze zbiegających się statutów nie jest jednak nieograniczona, a ściślej mówiąc — nie zawsze dokonany wybór doprowadzi do zastosowania wskazanego prawa. Wynika to stąd, że ustalenie prawa właściwego następuje tu nie wskutek jednoznacznego wska-

¹² Obszerniej omawia je M. Pazdan, *Zbieg odpowiedzialności cywilnej „ex contractu” i „ex delicto” w prawie prywatnym międzynarodowym*, [w:] *Rozprawy z prawa cywilnego (Księga pamiątkowa ku czci W. Czachórskiego)*, Warszawa 1985, s. 288.

¹³ Decydujące znaczenie statutu deliktowego przyjmuje np. Bourel, *op. cit.*, s. 150; W. Popiołek, *Umowa wydawnicza w polskim prawie prywatnym międzynarodowym*, Warszawa 1982, s. 127.

¹⁴ Podkreśla to Pazdan, *loc. cit.*

¹⁵ Tak np. Kahn-Freund, *op. cit.*, s. 132.

¹⁶ Tak H. Trammer, *Sprawy czysto majątkowe w polskim prawie prywatnym międzynarodowym*, „Prawo w Handlu Zagranicznym” 1968, z. 19—20, s. 39; M. Sośniak, *Zobowiązania nie wynikające z czynności prawnych w prawie prywatnym międzynarodowym*, Katowice 1971, s. 105; podobnie F. Bravo, *Les rapports entre les contrats et les obligations délictuelles en droit international privé*, „Recueil des Cours” 1975, vol. III, s. 382.

¹⁷ Kwestią proceduralną jest natomiast pytanie, do kogo należy ostateczna decyzja w kwestii charakteru dochodzonego roszczenia. Prawu sądu będzie więc podlegało ustalenie, czy sąd jest związany wyborem dokonany w tym względzie przez powoda — por. Kahn-Freund, *op. cit.*, s. 131 i n.; Pazdan, *Zbieg...*, s. 294.

¹⁸ Pazdan, *Zbieg...*, s. 291.

zania przez normę kolizyjną, lecz na podstawie wyboru jednego z dwu wchodzących w grę statutów. W związku z tym kolizja praw nie zostaje całkowicie przewyciężona: z punktu widzenia norm kolizyjnych istnieje nadal możliwość zastosowania dwu różnych praw do naprawienia szkody, gdyż rozpatrywany stan faktyczny ma hybrydową budowę. Tę okoliczność trzeba brać pod uwagę przy stosowaniu przepisów wybranego statutu. Problem pojawia się wówczas, gdy statut ten odrzuca możliwość stosowania przepisów tego reżimu odpowiedzialności, do którego nastąpiło wskazanie. Takiego konfliktu nie da się tym razem rozwiązać przez przyznanie decydującego głosu kwalifikacji według *legis fori*, bo właśnie to prawo samo przyjmuje podwójną charakterystykę rozszczenia. Niezbędne staje się więc porównanie i odpowiednie uzgodnienie rozwiązań merytorycznych statutu deliktowego i kontraktowego. W rezultacie takiego uzgodnienia może niekiedy dojść do tego, że statut wybrany nie znajdzie zastosowania, a o rozszczeniu poszkodowanego rozstrzygną przepisy statutu konkurującego.

Trzeba zwłaszcza określić sytuacje, w których wskutek zbiegu ze statutem kontraktowym może ulec wyłączeniu stosowanie przepisów statutu deliktowego. Pierwsza taka sytuacja może powstać wówczas, gdy jego przepisy wyłączają zbieg odpowiedzialności. Stanowisko samego statutu deliktowego. Pierwsza taka sytuacja może powstać wówczas, gdy wziąć pod uwagę, że głównym celem wyłączenia zbiegu jest ochrona równowagi stosunku umownego. W związku z tym nie można pominąć stanowiska statutu kontraktowego w tej sprawie. Otóż jeśli statut ten dopuszcza zbieg odpowiedzialności, zakaz zbiegu przewidziany w statucie deliktowym traci swe uzasadnienie. Nie ma wówczas dostatecznego powodu, by poszkodowanemu odmawiać rozszczenia wynikającego z *lege delicti*. Umowa nie może być bardziej chroniona przez statut deliktowy niż jest na gruncie statutu kontraktowego.

Podobnie należy sprawę rozstrzygnąć, gdy statut kontraktowy nie traktuje dochodzonego rozszczenia jako umownego, a przewiduje w danym wypadku jedynie możliwość stosowania przepisów o odpowiedzialności *ex delicto*. W tym ostatnim wypadku G. Beitzke proponuje inne rozwiązanie: stosować deliktowe przepisy statutu kontraktowego¹⁹. Nadaje się ono do przyjęcia, gdy wspomniany statut zostaje wskazany na podstawie kwalifikacji wyłącznie kontraktowej. Jeśli jednak kwalifikacja rozszczenia jest podwójna i wybrano statut deliktowy, nie ma powodu, by ze względu na zakaz zbiegu przewidziany w tym statucie stosować deliktowe przepisy statutu kontraktowego. Skoro ten ostatni statut od-

¹⁹ G. Beitzke, *Das Deliktsrecht im schweizerischen IPR- Entwurf*, „Schweizerisches Jahrbuch für Internationales Recht“ 1979, T. XXXV, s. 95.

rzuca możliwość stosowania przepisów o odpowiedzialności kontraktowej, zakaz zbiegu przewidziany w *lege delicti* nie znajduje uzasadnienia.

Nie ma również przeszkody w zastosowaniu wybranego statutu deliktowego, gdy jego przepisy dopuszczają zbieg odpowiedzialności, natomiast zakaz zbiegu przewidują przepisy statutu kontraktowego. Przemawia za tym kilka argumentów. Można uznać, że ochrona umowy realizowana przez ten ostatni statut działa tylko przeciw roszczeniom deliktowym, jakie mogłyby być podnoszone w oparciu o przepisy tego właśnie statutu. Przede wszystkim jednak przeciwko uwzględnianiu stanowiska statutu kontraktowego przemawia w rozważanym wypadku to, że wybrany statut deliktowy nie kwestionuje swej właściwości i dopuszcza stosowanie przepisów o odpowiedzialności z tytułu czynu niedozwolonego. Przy takim braku kolizji między statutem kwalifikacji i statutem *causae* nie ma dostatecznego powodu, by brać jeszcze pod uwagę rozwiązanie przyjęte w trzecim porządku prawnym.

Rozważania te prowadzą do wniosku, że wybrany statut deliktowy nie znajdzie zastosowania ze względu na wyłączenie zbiegu odpowiedzialności tylko wtedy, gdy wyłączenie to jest przewidziane w obu konkurujących statutach, a jednocześnie statut kontraktowy nie kwestionuje swej właściwości przewidując w danym wypadku stosowanie przepisów o odpowiedzialności *ex contractu*. Wówczas wybór dokonany na rzecz statutu deliktowego nie może się ostać i zastosowanie znajdują jedynie przepisy zbiegającego się statutu kontraktowego.

Druga sytuacja, w jakiej wybrany statut deliktowy może nie znaleźć zastosowania, zachodzi wówczas, gdy jego przepisy traktują dochodzone roszczenia jako wyłącznie kontraktowe. W tym wypadku ma miejsce niezgodność między kwalifikacją roszczenia leżącą u podstawy wskazania a kwalifikacją według *legis causae*. Także i tego konfliktu nie da się rozwiązać przez przyznanie decydującego głosu *legis fori*, gdyż dopuszcza ona podwójną kwalifikację. Trzeba więc wziąć pod uwagę stanowisko konkurującego statutu kontraktowego. Jeśli przewiduje on w danej sprawie stosowanie swych przepisów o odpowiedzialności kontraktowej, to należy przyjąć, że są to jedyne przepisy, na jakich poszkodowany może oprzeć swe roszczenie.

Podobnie należy rozwiązać odwrotny konflikt kwalifikacji. Chodzi o wypadek, w którym wybrany statut kontraktowy ujmuje dochodzone roszczenie jedynie jako deliktowe, zaś konkurujący statut deliktowy przewiduje stosowanie swych przepisów o czynach niedozwolonych. Wybór statutu kontraktowego nie mógłby być wówczas uznany za dopuszczalny. Zastosowanie znalazłyby jedynie przepisy statutu deliktowego.

Do rozważenia pozostaje jeszcze następująca sytuacja: statut deliktowy ujmuje dochodzone roszczenie jedynie w kategoriach kontraktowych,

zaś statut kontraktowy każe doń stosować tylko reguły odpowiedzialności *ex delicto*. Taki negatywny konflikt kompetencyjny jest różnie rozwiązywany w doktrynie prawa kolizyjnego. Odrzucić trzeba oczywiście wniosek, w myśl którego poszkodowanemu należałoby odmówić ochrony prawnej, gdyż nie mógłby on znaleźć podstawy dla swego roszczenia w żadnym z wymienionych statutów. Równie nietrafne byłoby uznanie za miarodajne stanowiska jednej z wchodzących w grę *legibus causae*. Rozwiązanie takie, niezależnie od trudności z uzasadnieniem preferencji dla jednej z nich, sprzeciwiałoby się stanowisku statutu kwalifikacji w kwestii dopuszczalności zbiegu praw właściwych. Nie wydaje się również przekonująca propozycja M. Pazdana, by przepisy obu statutów stosować kumulatywnie i uwzględniać powództwo w takim zakresie, w jakim na to zezwalają oba brane pod uwagę systemy prawne²⁰. Poza wątpliwościami, jakie sam autor podnosi, wspomniany postulat wywołuje zastrzeżenia ze względu na ograniczenie ochrony poszkodowanego. Trudno zrozumieć, dlaczego miałaby ona obejmować tylko to, co stanowi „wspólny mianownik” w rozwiązaniach obu systemów prawnych, skoro w myśl statutu kwalifikacji poszkodowany mógłby na gruncie każdego w tych systemów korzystać z pełnego zakresu ochrony.

Wzięcie tej ostatniej okoliczności pod uwagę prowadzi do innego rozwiązania. Otóż trzeba uznać, że przeciwstawne ujęcia obu zbiegających się statutów anuluja się nawzajem. W tej sytuacji miarodajne pozostaje stanowisko statutu kwalifikacji dopuszczające zbieg reguł kolizyjnych i dokonany na jego podstawie wybór statutu właściwego. Statut wybrany powinien zatem znaleźć zastosowanie przy odpowiednim przystosowaniu jego przepisów do potrzeb rozpatrywanej sprawy. Oznaczałoby to w danym wypadku ocenę roszczenia powoda bądź przez przepisy kontraktowe wybranego statutu deliktowego, bądź przez przepisy deliktowe wybranego statutu kontraktowego. Takie rozwiązanie zapewniałoby poszkodowanemu możliwość korzystania z pełni ochrony przyznanej przez jeden lub drugi statut. Nie ograniczając szans poszkodowanego odznaczałoby się także stosunkową prostotą, co nie jest bez znaczenia w praktyce prawa kolizyjnego.

Wpłynęło
do Redakcji Naukowo-Dydaktycznej
„Folia iuridica” w 1988 r.

Katedra Prawa Cywilnego UE

²⁰ Pazdan, *Zbieg...*, s. 293.

Tomasz Pajor

PROBLEMS OF THE CONCURRENCE OF CLAIMS IN TORT AND CONTRACT
IN PRIVATE INTERNATIONAL LAW

When harm is caused within the contractual relationship connecting a victim with a person allegedly liable, the classification of a claim for compensation may raise particular difficulties. From the duality of obligation statutes in private international law results the need to determine in every case whether the plaintiff's claim is to be governed by contractual or delictual statute or whether there is a case giving rise to the concurrence of both the statutes. The purpose of the present article is to describe the main problems posed by such a characterization of the cause of action and to attempt to resolve them.

The author assumes that the classification of claims is to be principally based upon the *lex fori* providing however that categories contained in the conflict rules of forum are to be conceived broadly, in accordance with the aims of private international law. Arising conflicts of classifications the author attempts to resolve in a manner giving the largest protection to the victim. The best way to achieve it is to admit that the victim may choose one of the concurring statutes. Inevitable limitations of that choice are discussed in the last part of the article.